

Jan Piskurewicz

Prace nad przygotowaniem prawa o ochronie własności naukowej i udział w nich Marii Skłodowskiej-Curie

W czasach Marii Skłodowskiej-Curie prawo własności intelektualnej nie było, zdaniem wielu uczonych, objęte należyłą ochroną, dlatego też we Francji pojawił się pomysł stworzenia prawa i konwencji międzynarodowej, regulujących tę właśnie kwestię, pod nazwą prawa własności naukowej (*droit du savant*). W artykule omówione zostały wysiłki francuskiego i międzynarodowego środowiska naukowego w tym zakresie, a także uwarunkowania społeczne, ekonomiczne i polityczne związane z próbami tworzenia nowego prawa oraz wprowadzania go w życie. Udział Marii Skłodowskiej-Curie w tych pracach pokazuje, iż była ona nie tylko wybitną uczoną w dziedzinie radioaktywności, ale także sprawnym i kompetentnym organizatorem życia naukowego w skali międzynarodowej.

Prawo o ochronie własności naukowej jest fragmentem prawa własności intelektualnej – działu prawa cywilnego, w którym zawarta została regulacja prawna dotycząca dóbr niematerialnych (intelektualnych), będących wynikiem twórczości artystycznej, naukowej i literackiej oraz regulacja dotycząca tzw. własności przemysłowej (wynałazków, wzorów użytkowych, zdobniczych, projektów racjonalizatorskich itp.). W obrębie prawa własności intelektualnej wyodrębnia się, ze względu na konkretne dobro intelektualne, „kompleksowe działy” prawa, które zawierają przepisy należące do innych gałęzi prawa – przede wszystkim prawo autorskie oraz wynalazcze, które mają chronić interesy majątkowe twórców i wynalazców.

Prawo autorskie reguluje stosunki prawne związane z powstaniem, korzystaniem i ochroną utworów stanowiących własność artystyczną, literacką i naukową. W skali międzynarodowej kwestie te regulują konwencja berneńska z 1886 roku, wielokrotnie zmieniana, która długo obejmowała faktycznie jedynie dzieła literackie i artystyczne, oraz konwencja paryska z 1883 roku, także wielokrotnie zmieniana, obejmująca ochroną również tzw. własność przemysłową.

W czasach Marii Skłodowskiej-Curie prawo własności naukowej w ramach tych konwencji, według wielu intelektualistów, nie było dobrze chronione i m.in. dlatego pojawił się

pomysł odrębnego prawa i odrębnej konwencji międzynarodowej odnoszącej się tylko do ochrony własności naukowej, zwanej *droit du savant*.

Idea *droit du savant* wysunięta została przez francuskiego publicystę Luciena Klotza, a sformułowana ostatecznie w 1921 roku w trakcie uroczystości zorganizowanej w wielkim amfiteatrze Sorbony przez Towarzystwo Chemii Przemysłowej (Société de Chimie Industrielle) i Związek Wynalazców Towarzystwa Wspierania Narodowego Przemysłu (Syndicat des Inventeurs de la Société d'Encouragement pour l'Industrie Nationale). Zgromadzeni tam uczeni, z rektorem Sorbony, matematykiem Paulem Appellem na czele, opowiedzieli się za koniecznością energicznej akcji na rzecz ustanowienia *droit du savant*, czyli prawa własności naukowej. Jest bardzo prawdopodobne, że w uroczystości, jako profesor Sorbony, wzięła udział także Maria Skłodowska-Curie (*L'Institut International...* 1946, s. 452).

Akcja ta, wsparta przez opinię publiczną, zaowocowała dwoma konkretnymi projektami – deputowanego do parlamentu francuskiego Josepha Barthélémy oraz Rogera Dalimiera i Louisa Gallié – w imieniu Konfederacji Pracowników Umysłowych (Confédération des Travailleurs Intellectuels) (*Proposition de loi...* 1923). Niestety, oba projekty pozostały martwą literą, chociaż przyczyniły się do postawienia tego zagadnienia na forum międzynarodowym.

Niebawem kwestię tę podjęła bowiem Liga Narodów, a konkretnie jej specjalna instytucja, jaką była Międzynarodowa Komisja Współpracy Intelktualnej (Commission Internationale de la Coopération Intellectuelle – CICI). Już od 1922 roku rozpoczęły się debaty w tonie CICI, w których aktywny udział, oprócz Marii Skłodowskiej-Curie, wzięło grono znanych uczonych, m.in. Henri Bergson, Albert Einstein, Henrik Lorentz, Gilbert Murray, Gonzague de Reynold i były włoski minister oświaty Francesco Ruffini. Głównym i doraźnym motywem tych prac było przyjęcie z pomocą uczonym w przewyciężeniu trudności materialnych, jakie ich dotknęły w wyniku wojny. Zakładano, że najważniejsze będzie ustalenie w drodze konwencji międzynarodowej nowego prawa – prawa uczonego do ewentualnych korzyści materialnych z racji dokonanego przezeń odkrycia. Propozycje wysuwane w trakcie spotkań członków CICI zebrał i rozwinął w specjalnym raporcie Francesco Ruffini, jeden z aktywniejszych członków CICI, który do raportu dołączył także projekt roboczy postulowanej konwencji. Zarówno jego raport, jak i ten projekt, staną się punktem wyjścia wszystkich prac poświęconych kwestii *droit du savant* (*L'Institut International...* 1946, s. 453).

Ruffini w swoim opracowaniu wyraził przekonanie, że mówienie o „własności naukowej” tak jak się mówi o „własności literackiej, artystycznej i przemysłowej” byłoby z punktu widzenia prawa ciężkim nadużyciem. W przypadku uczonych nie można mówić o jakimkolwiek prawie własności w sensie kodeksu cywilnego, prawie pozwalającym im uzyskać dochody z ich odkryć. Jednak z drugiej strony ich wysiłek powinien zostać wynagrodzony przez tych, którzy się wzbogacają dzięki zastosowaniu tych odkryć. Tylko w tym kontekście można mówić o prawnej ochronie dorobku uczonych (*L'Institut International...* 1946, s. 453–454).

W dalszych dyskusjach wskazywano na dwie podstawowe przesłanki podjęcia kwestii *droit du savant* – pierwszą natury ekonomicznej, drugą natury moralnej. Powoływano się więc znowu na statystyki międzynarodowe, wskazujące na odwracanie się młodego pokolenia od źle płatnych karier naukowych i zmniejszanie się liczby badaczy. Zastrzegano się, że nie chodzi o głęboką zmianę poziomu życia uczonych, ale o danie pracy badawczej

bodźca podobnego do tego, który wpływa na prace związane z jej zastosowaniami. Wskazywano ponadto, że są już uregulowania prawne w przypadku patentów wynalazczych i praw autorskich, a od dawna istnieje także moralne przekonanie mówiące o konieczności wynagradzania za dzieła natury intelektualnej. Jednak dotychczasowe uregulowania nie były wystarczające. Wprawdzie prawo autorskie chroniło dobrze dzieła literackie i artystyczne, ale chroniło formę, a nie myśl. Podawano (co prawda, niezbyt przekonujący) przykład, że pisarz może przywłaszczyć sobie rozumowanie zawarte w dziele naukowym, zmienić je nieco dla niepoznaki i zapewnić sobie sukces, podczas gdy prawdziwy autor go nie zazna. Jeśli idzie o patenty wynalazcze, to odnosiły się one jedynie do natychmiastowych zastosowań przemysłowych. Te rozwiązania pozostawiały przy tym bez ochrony odkrycia czysto teoretyczne, których autorzy zlekceważyli lub zaniedbali wskazanie ich możliwego przemysłowego wykorzystania. Podnoszono, że uczyony, który dzięki żmudnym badaniom sformułuje jakąś zasadę i upubliczni ją w jakimś opracowaniu albo przedstawi światu nauki, wprawdzie ugruntuje swoją renomę, ale nie jest uprawniony do żądania jakiegokolwiek korzyści materialnej, nawet wtedy, gdy jego odkrycie wpłynie na stworzenie lub rozwinięcie potężnego przemysłu (*L'Institut International...* 1946, s. 454-455).

Maria Skłodowska-Curie wzięła aktywny udział w tych dyskusjach, mając już własne doświadczenia w tym zakresie oraz własne, wyrobione zdanie.

W zakończeniu pisanej w tym czasie (1922 r.) *Autobiografii* Skłodowska-Curie tak przedstawiała swoje stanowisko: „Mąż mój, a również i ja sama, zawsze byliśmy przeciwni czerpaniu jakichkolwiek zysków materialnych z naszego odkrycia. Od samego początku ogłosiliśmy metodę przygotowania radu ze wszystkimi szczegółami. Nie wzięliśmy żadnego patentu i nie zastrzegaliśmy sobie żadnych korzyści od producentów. Nie ukryliśmy najdrobniejszego szczegółu i tylko dzięki ścisłości naszych publikacji przemysł radowy tak szybko się rozwinął. Aż do dnia dzisiejszego metody produkcji nic prawie nie różnią się od podanych przez nas. Obróbka minerałów i krystalizacja cząstkowa odbywa się wciąż tak samo, jak ja to robiłam w swojej pracowni, niezależnie od rozporządzanych środków materialnych [...]. A zatem, wyrzekając się materialnych korzyści z odkrycia, poświęciliśmy znaczny majątek, który mogły otrzymać dzieci. Ale takie było nasze przekonanie i nasza wola. Natomiast wielu przyjaciół nie bez słuszności zwracało nam uwagę, że gdybyśmy zastrzegli swoje prawa, mielibyśmy za co stworzyć doskonały Instytut bez tylu przeszkód, które były wielkim ciężarem dla nas obojga, a dotąd jeszcze są dla mnie. Mimo wszystko sądzę, że postąpiliśmy dobrze. Ludzkość potrzebuje zapewne ludzi praktycznych, którzy pracują przeważnie dla własnych celów, chociaż pamiętają też i o potrzebach ogółu. Lecz potrzebuje również marzycieli, których bezinteresowne dążenie do celu jest tak potężne, że nie potrafią oni zwracać uwagi na własną korzyść materialną. Można by wprawdzie powiedzieć, że ci idealisci nie zasługują na bogactwo, ponieważ go nie pragną. Zdaje się jednak, że dobrze zorganizowane społeczeństwo powinno by zapewnić tym marzycielom odpowiednie środki dla skutecznej pracy, uwalniając ich od trosk materialnych, ażeby mogli oddać się całkowicie służbie nauki” (Skłodowska-Curie 1959, s. 77-80).

Jak zwykle, rzeczywistość była bardziej skomplikowana i najwidoczniej Skłodowska-Curie w latach dwudziestych zapominała (albo chciała zapomnieć) o wcześniejszej, swojej i męża współpracy z przemysłem, dzięki której oboje otrzymywali wymierne korzyści finansowe oraz o zupełnie innych przesłankach wpływających na rezygnację z opatentowania metody wytwarzania radu.

Badania nad promieniotwórczością przyczyniły się do narodzin przemysłu specjalizującego się w produkcji ciał promieniotwórczych, chociaż początkowo nic nie wskazywało na możliwość praktycznego zastosowania odkryć małżonków Curie. Nie widzieli takiej możliwości także oni sami. W książce zatytułowanej *Marie Curie et son laboratoire. Sciences et industrie de la radioactivité en France* Soraya Boudia cytuje niedawno odkryty list Piotra Curie (ale napisany w imieniu obojga uczonych) do Henri Becquerela dotyczący ewentualnego przyznania przez Société d'Encouragement à l'Industrie Nationale subwencji małżonkom Curie na dalsze przetwarzanie pechblendy, z której wydzielano rad. W ponad rok po odkryciu radu Pierre Curie pisał: „Dowiedziałem się, że niektórzy członkowie Société uważają, że jest przeciwne celowi Société subwencjonowanie prac, które, jak nasze, mają charakter naukowy, a nie przemysłowy. Aby uzasadnić subwencję, prosi się o podanie kilku prawdopodobnych zastosowań w przemyśle. Otóż ja w najmniejszym stopniu nie mogę zagwarantować, że takie zastosowanie jest i może ono odnieść sukces”¹.

W tym czasie nie było więc powodów, ażeby starać się o jakiś patent. Gdy po trzech latach zorientowano się w możliwościach zastosowań i związanymi z tym dochodami, było już za późno. Sole radowe produkowano wtedy w Niemczech, bez pomocy małżonków Curie, a zgodnie z metodą Friedricha Gisela, która nie była identyczna z ich metodą. Istniało ponadto już parę innych sposobów frakcjonowania pechblendy. W tej sytuacji nie miało sensu występowanie o patent (Boudia 2001, s. 88).

W tym okresie państwo Curie byli dość mocno związani współpracą z Centralnym Towarzystwem Produktów Chemicznych (Société Centrale des Produits Chimiques – SCPC). Początkowo SCPC wzięło na siebie koszty przetwarzania pechblendy w laboratorium Curie w zamian za część uzyskiwanych soli radowych, które sprzedawało. Następnie zaczęło produkować swój własny rad, korzystając z pomocy małżonków Curie i ich współpracowników. W 1903 roku SCPC zawarło składające się z sześciu punktów porozumienie z Piotrem i Marią Curie. Zgodnie z tym porozumieniem za przerobienie każdej tony pechblendy Société miało przelewać na konto małżonków Curie 500 franków. Jeśli uzyskane sole radowe byłyby sprzedane, małżonkowie mieli otrzymywać 3500 franków od sprzedanych soli wydobytych z jednej tony pechblendy w ramach „praw autorskich”. SCPC gwarantowało także nabywanie bromku radu z zasobów małżonków Curie w cenie 9000 franków za produkt otrzymany z jednej tony pechblendy, wliczając w to cenę kupna i „prawa autorskie” (Boudia 2001, s. 89).

W ten sposób Piotr i Maria Curie korzystali z „praw autorskich” i pobierali swego rodzaju tantiemy, chociaż nie wiadomo było dokładnie, do jakiego konkretnego dzieła miały się one odnosić.

W późniejszym okresie małżonkowie Curie będą aktywnie i z wzajemną korzyścią współpracować z Emilem Armet de Lisle, przedsiębiorcą zajmującym się produkcją radu, z założonym przezeń czasopismem „Le Radium”, którego redaktorem został laborant Piotra, Jacques Danne, współdziałając w rozszerzaniu rynku radu, wykorzystywanego głównie do celów medycznych. Także w późniejszym czasie, już po śmierci Piotra, Laborato-

¹ „J'ai appris que certains membres de la Société d'encouragement considerent qu'il est contraire au but de la société de subventionner des travaux qui comme les nôtres ont un caractere scientifique et non industriel. Pour légitimer la subvention on demande que je cite quelques applications industrielles probables. Or je ne pense pas du tout garantir qu'une telle application se présente et puisse avoir quelque chance de succès”, list ze stycznia 1900 r., cyt. za S. Boudia 2001, s. 88.

rium Curie pod kierownictwem Marii aktywnie współpracować będzie z przemysłem radiowym. Między innymi obie duże fabryki radu – Armeta de Lisie i Henri Rothschilda – powstały dzięki pomocy technicznej i współpracy z Laboratorium, które odgrywało także główną rolę w przeprowadzanych ekspertyzach górniczych i przemysłowych. Pomędzy Laboratorium Curie i zakładami przemysłowymi ustala się swego rodzaju obieg ludzi, substancji promieniotwórczych, przyrządów i wiedzy, na czym korzystały obydwie strony. Za granicą podobne związki z przemysłem miały laboratoria Hahna w Niemczech, Ramsaya i Soddyego w Wielkiej Brytanii czy Boltwooda w Stanach Zjednoczonych, jednak ich natura była inna, bowiem Maria Skłodowska-Curie bardziej strzegła swej niezależności (Boudia 2001, s. 112–117).

Jak z tego wynika, Maria Skłodowska-Curie miała spore doświadczenie i przemyslenia w kwestiach odnoszących się do szeroko pojętej „własności naukowej”. Dlatego m.in. wzięła aktywny udział w pracach CICI dotyczących tego zagadnienia, a jej wypowiedzi miały dużą wartość praktyczną.

Projekt konwencji międzynarodowej wyłaniający się z tych dyskusji, opracowany ostatecznie przez Ruffiniego, która miała regulować kwestię *droit du savant*, zyskał powszechne uznanie w CICI, a następnie na forum Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów, gdzie w 1923 roku został zaprezentowany. Ruffini jako punkt wyjścia przyjął ustalenia konwencji berneńskiej dotyczące prawa autorskiego i patentów wynalazczych. Przyjął też wyliczenia przedstawione w projekcie Confédération des Travailleurs Intellectuels dotyczące ochrony odkryć i wynalazków, ich publikowania i czasu ochrony. W projekcie przewidywano, że autor odkrycia lub wynalazku otrzyma od wykorzystujących je na skalę przemysłową wynagrodzenie, ustalone przez właściwe sądy lub arbitrów. W każdym z państw miałyby być zapewniona ochrona zagranicznych autorów odkryć i wynalazków wykorzystywanych przez przemysł. Przygotowywana konwencja miała się opierać, podobnie jak konwencja berneńska, na zasadzie wzajemności (*L'Institut International...* 1946, s. 458).

Oczywiście należało zasięgnąć opinii w kwestii proponowanej konwencji poszczególnych rządów, a także zainteresowanych środowisk – naukowego i przemysłowego, i to postanowiono.

Prace nad międzynarodową konwencją chroniącą prawa „własności naukowej”, prowadzone w ramach Ligi Narodów, wpłynęły również na powstanie inicjatyw opracowania tego prawa w ramach ustawodawstwa krajowego. Po Hiszpanii prace takie podjęto także we Francji, gdzie minister oświaty Edouard Herriot powołał specjalną komisję międzypartijną, która miała przygotować projekt prawa o „własności naukowej”. W jej skład weszli m.in. znani prawnicy, przemysłowcy i uczeni – z Emile Borelem, Paulem Langevinem i Marią Skłodowską-Curie. Pierwsze spotkania tej komisji miały na celu konfrontację poglądów przemysłowców i uczonych na całą kwestię. W kręgu Ligi Narodów zdawano sobie sprawę z tego, że takie równoległe prace na forum międzynarodowym i krajowym przyczynią się do szybszego powstania i zaakceptowania przez poszczególne państwa międzynarodowej konwencji o ochronie własności naukowej (Boudia 2001, s. 468–469).

Francuska komisja, której przewodniczył Herriot, rozpoczęła zatem prace na początku 1928 roku i bardzo szybko – bo już z końcem kwietnia – przygotowała projekt prawa o własności naukowej, który stał się następnie obiektem dalszych zmian, udoskonaleń i krytyk. W trakcie prac komisji podkreślano, że to nie sami uczeni, ale prawnicy wskazali na potrzebę uregulowania kwestii własności naukowej zgodnie z ogólnymi zasadami spra-

wiedliwości, które obowiązywały już w przypadku prawa autorskiego i prawa patentowego. Wskazywano na bezinteresowność uczonych w tej mierze, m.in. na Marcelina Berthelota, którego prace nad syntezą organiczną przyczyniły się w dużym stopniu do powstania przemysłu chemicznego, a który zrezygnował z wszelkich korzyści związanych z praktycznym zastosowaniem opracowanych przezeń metod. Zgodnie z obowiązującym prawem, dokonania te z chwilą ich publikacji stawały się własnością publiczną. Zdaniem prawników, właściwe uregulowanie kwestii własności naukowej można by oprzeć na zasadach podobnych do tych z 1844 roku o ochronie patentowej (BN, NAF 18441, k. 234).

Sytuacja ówczesna, z punktu widzenia zarówno sprawiedliwości, jak i interesu publicznego była – według wielu obserwatorów – absurdalna. Wiele gałęzi przemysłu, które powstały dzięki dokonaniom naukowców, miało się doskonale, osiągając znaczące zyski, podczas gdy uczeni musieli często podejmować się obowiązków nie mających nic wspólnego z badaniami, nie mogąc materialnie związać końca z końcem. Proponowane rozwiązanie prawne miało także umożliwić stworzenie źródeł finansowania tzw. czystych badań naukowych, nie nastawionych na natychmiastowe zastosowanie, i w ogóle „chronić myśl twórczą przed jej nadmierną eksploatacją” (BN, NAF 18441, k. 239).

Zgodnie z proponowanym rozwiązaniem *droit du savant* miało obowiązywać z chwilą opublikowania rezultatów badań, które tym samym stawały się własnością publiczną, i pod warunkiem, że ich zastosowanie przyniosło konkretny zysk. Badania nie mogły być nastawione na natychmiastowe zastosowanie, a okres obowiązywania *droit du savant* proponowano określić np. na 60 lat w przypadku wykorzystania w elektrotechnice i 40 lat w przypadku radiotechniki (BN, NAF 18441, k. 240).

Oczywiście, zdawano sobie sprawę z faktu, że odkrycia naukowe często są autorstwa wielu uczonych i że w związku z tym konieczne będzie ustalenie współczynników wkładu każdego z nich w odkrycie, które przynosiło realne korzyści materialne. Takich wątpliwości przeważnie nie było w przypadku własności literackiej lub artystycznej, gdy miano do czynienia z konkretnym, firmowanym przez autora dziełem, ale już w odniesieniu do własności przemysłowej lub handlowej takie przypadki zdarzały się coraz częściej (BN, NAF 18441, k. 247).

Przygotowany projekt prawa o własności naukowej składał się z 45 artykułów, zawartych w pięciu rozdziałach. Mówiono w nim o prawie autorów odkryć lub wynalazków mających charakter naukowy do korzyści wypływających z ewentualnych zastosowań tych odkryć i wynalazków. Wymieniano dziedziny objęte tym prawem, określano charakter ewentualnych korzyści dla uczonych oraz przewidywano możliwość rezygnacji z nich na rzecz państwa, instytucji samorządowych i społecznych. Ustalono możliwość dziedziczenia praw do korzyści dla członków rodziny uczonego, zwłaszcza dla dzieci i współmałżonka. Zgodnie z wcześniejszymi założeniami przyjęto, że prawa autora odkrycia lub wynalazku o charakterze naukowym mają miejsce z chwilą opublikowania rezultatów badań. Prawa te miały obowiązywać przez 30 lat od momentu ich pierwszego, praktycznego zastosowania. W tym czasie państwo miałoby ściągać opłaty od użytkowników odkrycia lub wynalazku i przekazywać je do specjalnej Państwowej Kasy Literatury, Sztuki i Nauki (Caisse Nationale des Lettres, Arts & Sciences), która z kolei rozdzielalaby je wśród uczonych. Obowiązkiem uczonego miało być złożenie we francuskiej Bibliotece Narodowej, w Dziale Własności Naukowej (Service de la Propriété Scientifique) informacji dotyczącej oryginalnego charakteru odkrycia lub wynalazku. Na tej podstawie powołana przy minis-

trze oświaty Wyższa Rada Własności Naukowej (Conseil Supérieur de la Propriété Scientifique), złożona z członków wyznaczonych przez Akademię Nauk (Académie des Sciences) oraz dużych instytucji nauki i szkolnictwa wyższego, miała decydować o wpisaniu odkryć i wynalazków na odpowiednią listę, chronioną prawem. Państwo miało zagwarantowane utajnienie niektórych odkryć i wynalazków, związanych np. z obronnością. Te pomysły zbliżone były do rozwiązań przewidywanych przez prawo wynalazcze (BN, NAF 18441, *Avant-Projet*, k. 251–264).

Projekt stał się obiektem dalszych dyskusji, w których żywy udział wzięła także Maria Skłodowska-Curie. Jej uwagi odnosiły się do kilku zasadniczych artykułów projektu. I tak w art. 1 zgodnie z jej propozycją przyjęto zapis mówiący o tym, że przedmiotem ustawy są „oryginalne” odkrycia i wynalazki, a nie „uznane za oryginalne” (BN, NAF 18441, k. 272).

Podobnie było ze zlikwidowaniem artykułu 4, mówiącego o tym, że nie będą brane pod uwagę odkrycia i wynalazki godzące w bezpieczeństwo państwa, w porządek publiczny lub w dobre obyczaje. Według Skłodowskiej-Curie było to podejście antynaukowe – „odkrycie jest poznaniem nowego faktu i samo w sobie jest obojętne moralnie”. Ponadto przyjęcie artykułu pozwalałoby przypuszczać, że państwo toleruje zastosowania przeciwne dobremu obyczajom i bezpieczeństwu publicznemu (BN, NAF 18441, k. 287).

Postulatem Skłodowskiej-Curie było także, aby w przypadku rezygnacji uczonych z korzyści materialnych z ich odkryć na rzecz państwa, instytucji samorządowych i społecznych wpływy te były przekazywane do specjalnej kasy i służyły badaniom naukowym. Tak samo należałoby postąpić w przypadku, gdy uczony umrze i nie ma dzieci, które mogłyby dziedziczyć jego prawa. Skłodowska-Curie uważała, że spośród najbliższych jedynie dzieci uczonego winny dziedziczyć prawo do korzystania z dochodów od zastosowań jego odkryć i wynalazków (BN, NAF 18441, Commission de la Propriété Scientifique. *Séance du 31 Mai 1928 à 16 heures*, k. 5, 6). Była za tym, aby okres praw autora i jego dzieci do odkrycia lub wynalazku wydłużyć do lat 50, a w przypadku gdy autor jeszcze żyje – aż do jego śmierci (BN, NAF 18441, Commission de la Propriété Scientifique. *Séance du 14 Juin 1928 à 16 heures*, k. 307).

Uważała także, iż autor odkrycia lub wynalazku nie powinien być krępowany przez swego pracodawcę w dysponowaniu własnym dokonaniem. Znalazło to wyraz w odrębnych uwagach uczonej do projektu (BN, NAF 18441, *Avant-Projet...*, *Observations de Mme Curie*, k. 250). W tych uwagach odniosła się również do zapisów projektu (art. 19–22) w kwestii „wywłaszczenia” przez państwo autora odkrycia lub wynalazku z prawa do swobodnego dysponowania tymi dokonaniem. „Wywłaszczenie” to miałoby miejsce przede wszystkim w przypadku odkrycia lub wynalazku dotyczącego obrony narodowej. Wtedy zabronione byłoby ich rozpowszechnianie lub wykorzystywanie zarówno we Francji, jak i za granicą. Według opinii Skłodowskiej-Curie propozycje tych zapisów, zwłaszcza jeśli chodzi o rozpowszechnienie danego odkrycia, niebezpiecznie ograniczały swobodę publikowania, a co za tym idzie – szkodziło badaniom naukowym. Była zdania, że nie można zabronić uczonemu publikacji swego odkrycia, a zakazy mogą dotyczyć jedynie późniejszych publikacji, związanych z jego zastosowaniem (BN, NAF 18441, Commission de la Propriété Scientifique. *Séance du 14 Juin 1928 à 16 heures*, k. 307).

Kwestią „własności naukowej” zajęła się w 1931 roku także Akademia Medycyny (Académie de Médecine), zainspirowana wystąpieniem inicjatora idei *droit du savant* Luciena

Klotza z 21 kwietnia 1931 roku. Akademia powołała wtedy specjalną Komisję, mającą zbadać tę kwestię. Nie zajmowalibyśmy się stosunkowo krótkimi pracami tej Komisji (skończyły się prawdopodobnie w czerwcu tegoż roku), gdyby nie fakt, że udział w niej wzięła Maria Skłodowska-Curie – członek Académie de Médecine. Powierzono jej przygotowanie raportu z obrad i wniosków, w którym zawarła także własne opinie. W raporcie uczona przedstawiła na początku dzieje całej inicjatywy, a więc wystąpienie Luciena Klotza z 1921 roku, następnie dyskusje prowadzone w różnych środowiskach, wsparcie, jakie pomysł ten otrzymał ze strony Międzynarodowej Konfederacji Pracowników Umysłowych, prace prowadzone nad projektem konwencji w ramach CICI i jej ciała wykonawczego – Międzynarodowego Instytutu Współpracy Intelktualnej (Institut International de Coopération Intellectuelle – IICI) oraz w ramach Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów, Międzynarodowego Biura Pracy i Międzynarodowej Izby Handlowej, a także międzyministerialnej komisji pod przewodnictwem ministra oświaty Edouarda Herriota, wreszcie konsultacje międzyrządowe w nadziei na podpisanie międzynarodowego układu. Coraz większe zrozumienie projekt zaczął znajdować także w opinii publicznej, która – jak pisała Skłodowska-Curie – „zdaje się coraz bardziej uświadamiać sobie, iż nauka i uczeni nie odgrywają we współczesnym świecie roli, do jakiej mają prawo”².

Zdaniem uczoney, zbędne było wskazywanie na korzyści, jakie przynoszą odkrycia naukowe oraz na fakt, że rozwój nauki jest podstawą postępu. Wskazane natomiast było przypomnienie, że nadzwyczajny rozwój przemysłu oparty jest na myśli naukowej, która jest jego podstawą, a tymczasem związek nauki z przemysłem nie stanowi trwałego ogniw. Badania naukowe nie były bezpośrednio wspierane przez państwo – dlatego dla badaczy, często związanych z laboratoriami uniwersyteckimi, stwarzało to sytuację ciągłej niepewności zarówno jeśli idzie o środki na badania, jak i te stanowiące podstawę ich egzystencji. Świadectwem pogarszania się sytuacji były liczne głosy alarmujące o „nędzy laboratoriów” oraz wypowiedzi uczonych związanych z tzw. nauką czystą. Sporadyczne inicjatywy, typu *Journée Pasteur*, pokazały, że nie można uzyskać znaczącej poprawy w tej mierze na dłuższy dystans. W tej sytuacji pojawiła się konieczność bardziej zdecydowanego działania.

We Francji, jak pisała Skłodowska-Curie, podjęto dwie inicjatywy w tym względzie – obie miały prowadzić do tego samego celu. Pierwszą było utworzenie Narodowej Fundacji Badań Naukowych (Fondation Nationale pour la Recherche Scientifique) – instytucji pożytku publicznego subwencionowanej przez państwo. Odtąd badacze, wybrani przede wszystkim spośród młodszego pokolenia, poczuli otrzymywać subwencje przyznawane przez tę Fundację.

Warto dodać, że tego typu instytucje zaczęły powstawać także w innych państwach europejskich. W Polsce już w 1928 roku powołano Fundusz Kultury Narodowej, który udzielał licznych stypendiów młodszym przeważnie uczonym na studia i badania w kraju oraz za granicą.

Korzyść z działalności tego typu instytucji, według Marii Skłodowskiej-Curie, jest dwójakiej natury: moralnej i materialnej. Jednak takie podejście nie rozwiązywało sprawy

² „De plus en plus profondément et largement – pisała Skłodowska Curie – l'opinion publique paraît se rendre compte que la Science et les Savants ne jouissent pas dans la Société contemporaine de l'appui auquel ils ont droit du fait des services dont le monde leur est redevable” (BN, NAF 18441, brulion raportu, k. 418).

w sposób całościowy. Skłodowska nie była przekonana co do tego, żeby fundacja, dotowana przez rząd i prywatnych darczyńców, była w stanie odpowiednio do potrzeb rozdzielić środki, a zwłaszcza stanowić wyraz społecznego odniesienia dla uczonych (BN, NAF 18441, brulion raportu, k. 419–420).

Dlatego ważniejsza była druga inicjatywa. Zmierzała ona do unormowania sytuacji uczonych w społeczeństwie – i to nie przez fundację o ograniczonych środkach, ale przez ustanowienie odpowiedniego prawa. Zdaniem Skłodowskiej, przyjęcie *droit du savant*, w porównaniu z działalnością różnych fundacji, byłoby nie tylko bardziej efektywne, ale i bardziej sprawiedliwe. Z tego względu zwolennicy *droit du savant* dyskutowali i bronili tego prawa, mimo że jego ewentualne zastosowanie stwarzało różne trudności, których jeszcze nawet teoretycznie nie rozwiązano. Zastrzeżenia wypływały zarówno z technicznego, jak i z moralnego punktu widzenia. I tak przemysłowcy byli skłonni uznać swoje zobowiązania wobec nauki, pod warunkiem jednak, że ich przedsiębiorstwa nie będą narażone na jakieś nieprzewidziane żądania. Także wśród uczonych wielu wolałoby zrzec się korzyści materialnych, gdyby musieli poddać się formalnościom podobnym do tych wymaganych przy otrzymywaniu patentu. Ponadto komisje reprezentujące różne państwa wyrażały przekonanie, że przyjęcie *droit du savant* nie spowoduje skierowania badań w stronę nauki stosowanej, ze szkodą dla nauki czystej.

Aby uniknąć tych i innych trudności oraz ustalić większą równość pomiędzy różnymi naukami, które ubiegają się bardziej lub mniej bezpośrednio o dostarczenie zastosowań przemysłowych, proponuje się – pisała Skłodowska-Curie – aby świadczenia ze strony przemysłu kierować nie do indywidualnych uczonych, ale do specjalnej kasy zawodowej, upoważnionej do podziału wspólnych funduszy wśród autorów odkryć naukowych. Część tych środków mogłaby być przeznaczona na ogólne wydatki związane z popieraniem nauki. Wielu uczonych, między nimi także autorka tego raportu, uważało, że w ten sposób można pogodzić interes materialny uczonego z jego niechętną zazwyczaj postawą wobec zajęć mających formalny i komercyjny charakter (BN, NAF 18441, brulion raportu, k. 421).

W kwestii ryzyka, jakim dla przemysłu mogłoby być nowe prawo, proponowano jego usunięcie za pomocą odpowiedniego systemu asekuracji. Jak zauważała Skłodowska-Curie, utworzenie wspomnianej kasy zawodowej, do której wpływałyby opłaty za wykorzystanie różnych odkryć naukowych, doskonale korespondowałoby z proponowanym systemem asekuracji.

W konkluzji Skłodowska-Curie stwierdzała, że Komisja ostatecznie nie uznała za możliwe angażowania się w dyskusję nad projektem prawa lub konwencji o ochronie własności naukowej. Komisja postanowiła także powstrzymać się od wydania opinii co do kwestii zasadniczych dla tego projektu, zaznaczając swój brak kompetencji w tej dziedzinie. Jednak w odniesieniu do samej idei *droit du savant* Komisja, za pośrednictwem Skłodowskiej-Curie, podnosiła korzyści, jakie może ten pomysł dać zarówno indywidualnym uczonym, jak i całej nauce, w tym naukom medycznym. Dlatego zaproponowała Académie de Médecine przyjęcie stanowiska stwierdzającego, że sformułowanie *droit du savant* byłoby aktem sprawiedliwości, który pozwoliłby nie tylko poprawić indywidualną sytuację autorów odkryć naukowych, ale także sprzyjałby postępowi nauki, zaradzając kryzysowi, który przechodzą laboratoria, szpitale i inne instytucje użyteczności publicznej. W swoim stanowisku Académie de Médecine miała także uznać, że dotychczasowe wysiłki zarówno na tere-

nie poszczególnych państw, jak i na arenie międzynarodowej dają nadzieję na obleczenie nowego prawa w odpowiednią formułę oraz zadeklarować poparcie dla tworzenia *droit du savant* i życzenie, aby prace nad nim zostały przyspieszone dzięki inicjatywie władz państwowych (BN, NAF 18441, brulion raportu, k. 422–423).

Jednak władze państw, a także niektórych instytucji naukowych, nie wyraziły wielkiego zainteresowania całą sprawą. Na początku lat trzydziestych Liga Narodów przeprowadziła międzynarodowe konsultacje w kwestii poparcia dla projektu międzynarodowej konwencji dotyczącej ochrony własności naukowej. Ich wyniki nie napawały większym optymizmem.

Już w maju 1928 roku swoje negatywne stanowisko co do samej idei konwencji – na ręce Marii Skłodowskiej-Curie – wyraziła amerykańska Narodowa Rada ds. Badań (National Research Council), reprezentująca wszystkie ważniejsze naukowe i techniczne stowarzyszenia w Stanach Zjednoczonych. Członek CICI Vernon Kellogg – zaprzyjaźniony z Marią stał sekretarz National Research Council – przestał jej nawet wyniki głosowania w tej sprawie, przeprowadzonego w poszczególnych *divisions* (obejmujących poszczególne dziedziny nauk), na jakie dzielił się National Research Council. Wszystkie były negatywne (BN, NAF 18463, k. 74–77)³. To swoje całkowicie negatywne stanowisko wobec projektu konwencji Stany Zjednoczone potwierdziły w 1931 roku.

W tymże 1931 roku otrzymano odpowiedzi rządów państw co do projektu konwencji, przyjętego w 1928 roku przez CICI. Rządy państw – członków Ligi i pozostających poza tą organizacją – proszone były o przekazanie sekretarzowi generalnemu Ligi ich uwag i propozycji dotyczących projektu. Ponadto proszono o opinię, czy projekt ten może stanowić podstawę dyskusji na międzynarodowej konferencji i czy dany rząd wzięłby udział w takiej konferencji. Dodatkowo do wszystkich rządów, które otrzymały uprzednio projekt konwencji przesłano także propozycje Włoskiej Komisji Współpracy Intelktualnej co do praktycznego zastosowania przyszłej konwencji. Odpowiedziało 25 rządów państw, a ich odpowiedzi Sekretariat Generalny Ligi przekazał Instytutowi Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej. Państwa te reprezentowały różne kontynenty oraz zróżnicowany stopień rozwoju i zaangażowania na arenie międzynarodowej – o tyle ich opinie można by było uznać za reprezentatywne. Były to: Afryka Południowa, Stany Zjednoczone, Kolumbia, Kostaryka, Kuba, Dania, Gdańsk, Egipt, Estonia, Finlandia, Wielka Brytania, Irlandia, Indie, Włochy, Litwa, Meksyk, Monako, Panama, Salwador, Syjam, Czechosłowacja, Turcja, Urugwaj, Wenezuela i Jugosławia. Jednak tylko jedenaste z nich określiło wyraźnie swoje stanowisko. Czternaście odpowiedziało, że propozycja konwencji jest studiowana przez odpowiednie gremia – a więc faktycznie wstrzymywało się z wyrażeniem własnego zdania. Pozostałe jedenaste to, oprócz Stanów Zjednoczonych, Indii i Syjamu, państwa europejskie: Gdańsk, Finlandia, Irlandia, Wielka Brytania, Włochy, Litwa, Czechosłowacja, Jugosławia. Spośród tych jedenastu tylko cztery popierały projekt konwencji (Finlandia, Irlandia, Litwa i Włochy), a jedynie dwa (Irlandia i Włochy) były gotowe do wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji na ten temat. Siedem wyraziło swój sprzeciw, podnosząc różne trudności i zastrzeżenia. I tak np. żądano sprecyzowania pojęcia „odkrycie naukowe” i pytano, czy możliwe będzie otrzymanie rekompensat za odkrycia już znane, wyrażano opinie, że takie prawne uregulowanie nie wpłynie na powołania naukowe, ale wręcz odwrotnie – wywrze efekt prze-

³ Pismo [kopia] Verona Kelloga do Marii Skłodowskiej-Curie z 2 maja 1928 roku oraz wyniki głosowania w poszczególnych wydziałach (*divisions*) z ich lakonicznym uzasadnieniem.

ciwny, że dyskryminuje niektóre dziedziny wiedzy nie związane bezpośrednio z przemysłem (np. nauki humanistyczne), że w wielu przypadkach trudno będzie wyodrębnić udział poszczególnego uczonego w odkryciu naukowym, które jest często dziełem zbiorowym, a wreszcie, że ówczesny kryzys gospodarczy nie jest porą sprzyjającą do tworzenia *droit du savant*. Nie były to zastrzeżenia nowe, co podkreślono w podsumowaniu przeprowadzonych konsultacji. Wskazano, że podobne zastrzeżenia były formułowane w przypadku innych form pracy intelektualnej i że należy próbować wpłynąć na rządy za pośrednictwem opinii publicznej (BN, NAF 18441, k. 223–224. *Consultation des gouvernements concernant une convention internationale...*).

IICI opracowało specjalne memorandum podsumowujące przeprowadzone konsultacje, które przedstawiono CICI. W konkluzji podkreślono, że niektóre z powyższych zastrzeżeń wysuwano już w czasie pierwszych konsultacji projektu w 1924 roku, ale wiele wycofano w związku z jego udoskonaleniem, że zastrzeżenia wynikają często z założeń ogólnych i z opozycyjnego nastawienia do inicjatyw Ligi Narodów, że o ile wiele państw utrzymało swój negatywny stosunek do idei konwencji o ochronie „własności naukowej”, o tyle niektóre zmieniły swoje stanowisko w tej mierze (m.in. Włochy, Finlandia i Irlandia). Wskazywano, że w sytuacji, gdy większość państw nie odpowiedziała jeszcze na zapytania w sprawie konwencji, widać jednak pewną ewolucję stanowisk, podobną do tej, jaka miała miejsce w przypadku ochrony innych form pracy intelektualnej – jeszcze w wieku XIX (np. prawo autorskie) (BN NAF 18441, *Mémoire de l'IICI sur les résultats de la consultation des gouvernements concernant l'avant-projet de convention internationale ...*, k. 231–232).

Uważa się, że to przede wszystkim opór środowisk gospodarczych stanął na przeszkodzie zwołaniu konferencji dyplomatycznej, która nadałaby *droit du savant* wymiar międzynarodowy. Jednak ówczesne wysiłki i tak nie poszły na marne. W 1934 roku w Londynie, na konferencji zajmującej się ochroną własności przemysłowej, delegacja IICI przyczyniła się do wprowadzenia do konwencji obejmującej ochronę „własności przemysłowej” zapisu sprzyjającego autorom odkryć naukowych. Zarówno w Londynie, jak i w trakcie innych kongresów i konferencji naukowych poruszano również kwestię swobody i jawności publikowania odkryć i wynalazków, w większości krajów bowiem prawo chroniło je dopiero po uzyskaniu patentu. Wyrażano nadzieję, że w przyszłości prawo będzie je chroniło już od momentu opublikowania – nawet w postaci referatu na zebraniu szerszego gremium naukowego. Jednym słowem *droit du savant* stało się obiektem międzynarodowego zainteresowania, które trwało aż do wybuchu wojny. Wnioski, jakie wyciągano z dotychczasowych prac szły w kierunku powiązania ewentualnych korzyści poszczególnych odkrywców i wynalazców z korzyściami dla instytucji naukowych, stałego dotowania badań naukowych przez przemysł i pewnej kontroli środowiska naukowego nad wykorzystaniem ich wyników. Do konkretnych należały zmiany legislacyjne, jakie wprowadzono w poszczególnych krajach (m.in. Francja, Hiszpania), jednak było oczywiste, że tylko konwencja międzynarodowa może kwestię *droit du savant* ostatecznie rozstrzygnąć. Na stworzenie swego rodzaju międzynarodowej karty praw uczonych nie było jednak jeszcze międzynarodowego przyzwolenia (*L'Institut International...* 1946, s. 472–474).

*

Można powiedzieć, że w kontekście międzynarodowym sytuacja ta nie uległa większym zmianom do dziś. Jeśli idzie o prawa autorskie, to chroniona jest przede wszystkim własność literacka i artystyczna. W gruncie rzeczy można stwierdzić, że własność naukowa chroniona jest o tyle, o ile mieści się w formule odnoszącej się do własności literackiej i artystycznej. Podobnie jest z prawem wynalazczym. W 1967 roku w Sztokholmie powołano Światową Organizację Własności Intelektualnej, która obejmuje swoją działalnością ogół spraw związanych z ochroną własności artystycznej, naukowej i literackiej oraz przemysłowej oraz zrzesza państwa, które podpisały konwencje berneńską i paryską, a podpisały je do dziś prawie wszystkie kraje świata – także Polska. Ponadto obowiązuje powszechna konwencja o prawie autorskim (podpisana w 1952 roku w Genewie, a zrewidowana w 1971 roku w Paryżu) oraz wtedy sporządzony akt paryski konwencji berneńskiej o ochronie dzieł literackich i artystycznych. Zgodnie z tymi konwencjami określenie „dzieła literackie i artystyczne” obejmuje także dzieła naukowe i odnosi się do takich ich form jak książki, broszury i inne pisma, odczyty oraz „ilustracje, mapy geograficzne, plany, szkice i dzieła plastyczne dotyczące geografii, topografii, architektury lub innych nauk” (*Akt paryski...* 2001, s. 206).

Warto dodać, że ostatnich latach w ramach Unii Europejskiej wprowadzono rozwiązanie, które, poza bezpośrednimi uprawnieniami majątkowymi twórcy, przyznaje mu dodatkowo prawo do wynagrodzenia z tytułu niektórych form eksploatacji jego dzieła. Prawo to przysługuje twórcy nawet w przypadku przeniesienia na producenta całości praw autorskich do stworzonego utworu. Wprowadzono przy tym zasadę, że autor nie może zrzec się powyższego prawa (Matlak 2002, s. 140).

Rozwiązanie to mogłoby sprzyjać podjęciu dyskusji nad rozpatrywanym w dwudziestolecu międzywojennym zagadnieniem uwzględnienia praw uczonych do komercyjnych korzyści wynikających z opublikowanych przez nich metod, odkryć i teorii.

Literatura i źródła

Akt paryski... 2001

Akt paryski konwencji berneńskiej o ochronie dzieł literackich i artystycznych sporządzony w Paryżu dnia 24 lipca 1971 r. w: B. Kurzępa (zebrał i oprac.): *Prawo autorskie. Orzecznictwo. Akty wykonawcze. Konwencje międzynarodowe*, Kraków.

BN, NAF 18441

Bibliothèque Nationale de France w Paryżu, sygn. NAF 18441. Ministère de l'Instruction Publique et des Beaux-Arts. Commission de la Propriété Scientifique.

BN, NAF 18441, Avant-Projet

Ministère de l'Instruction Publique et des Beaux-Arts. Avant-Projet relatif aux Droits des Auteurs de Découvertes ou Inventions Scientifiques (Propriété Scientifique).

Boudia S. 2001

Marie Curie et son laboratoire. Sciences et industrie de la radioactivité en France, Paris.

L'Institut International... 1946

L'Institut International de Coopération Intellectuelle 1925–1946, Paris.

Matlak A. 2002

Ujednoczenie treści prawa autorskiego w ramach Unii Europejskiej, w: *Zagadnienia prawa własności intelektualnej*, Kraków.

Proposition de loi... 1923

Proposition de loi sur la propriété scientifique et la réforme de la loi du 1ère juillet 1844 sur les brevets d'invention, par M. Joseph Barthélémy, Chambre des Députés, séance du 4 avril 1922, no 4.233 oraz *La propriété scientifique. Le projet de la CTI (Création d'un droit d'auteur pour le savant et l'inventeur*, par MM Roger Dalimier et Louis Gallié, préface de M. Emile Borel, Paris 1923

Skłodowska-Curie M. 1959

Autobiografia, Warszawa.